Nr. 11. **Kraków, 8. czerwca 1911** **Rok IV.**



„GAZETA PIEKARSKA“
wychodzi 1. i 15. każdego
miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek
w Ameryce 2 dolary
w Rosyi 3 ruble
rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych
nie przyjmujemy.
Rękopisów nie zwracamy
Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal.
Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty
pocztowej.
Ogłoszenia zamieszczamy
po 40 hal. za wiersz petit.
pierwszy raz, następne po
20 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków. Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Wystawa otwarta!

Kiedy Symeon obrzezał Dzieciątko, powiedział te ewangeliczne słowa: „Pozwól Panie odejść już Słudze Swemu w spokoju, albowiem oczy moje oglądały zbawienie moje“.

Dwadzieścia wieków minęło, a ludzkość niemal, że albo tych słów zrozumieć nie chciała, albo też po prostu o nich zapomniała. W wirze różnych przejść ludzkość się przekształcała, jedna na złe, druga na lepsze. Ta ostatnia dążyła, może bezwiednie — ale stanowczo — do osiągnięcia swego zbawienia, które leżeć ma w oglądaniu rzeczy nadzwyczajnych — poniekąd cudów. — Poznawano się na postępie, jednostki wskutek tego łączyły się w gremia — i stwarzano sobie byt znośniejszy, częstokroć godny pozazdroszczenia.

A teraz do rzeczy. Dlaczego piszemy te słowa? Nawet laik chyba domyśli się ich powodu. Dożyliśmy chwili, z którą może już nie za Symeonem, ale za Włochami powtórzyć możemy ich przysłowie: „Vede Neapoli, e puerto mori!“ (Zobacz Neapol, a potem umrzyj!) Jak to mamy rozumieć?

Krótko odpowiemy: „Zobacz wystawę, a potem umrzyj“.

Bo jak radzi widzimy bawiące się obce dzieci, to cóż dopiero, gdy tę radość własne dzieci nam przynoszą? I jeśli na pracę naszych rąk przybędą nietylko ze wszystkich zakątków Słowiańszczyzny koledzy nasi — ale nawet i ci, obcy nam duchem i przekonaniem! Więc czy możemy dopuścić do tego, byśmy my, Polscy piekarze i młynarze, z takim trudem urządzający ten pierwszy popis naszych rąk — mieli się powstydzić?

Myśl tę odrzucamy stanowczo. My Polacy przodowaliśmy zawsze narodom. Nam historyczne przydomki dano: przedmurze chrześciańsťwa i śpichlerz Europy. Chcemy zatem dziś udowodnić, że te tytuły zatrzymaliśmy aż po dziś dzień.

Wystawa otwarta!

Więc jedź na nią każdy! Jedź Ty kolego, który chcesz pracę własną lub kolegów nagrodzoną zobaczyć. Jedź Ty, komu są święte pamiątki piekarskie, które na wystawie oglądniesz, a które z takim pietytyzmem przechowują u siebie nasze cechy. Jedź i Ty, który krzywdę cierpisz — tam znajdziesz i ukojenie — i prawdę.

Koledzy! Udowodnijcie, że śp. Lenartowicz omylił się, gdy śpiewał: „Cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie, co posiadacie“. Liczymy na Was!

Oby jak najwięcej Was przybyło. Ta pierwsza nasza wystawa — to symbol naszego odrodzenia. A zatem... jedźcie z żonami, dziećmi, sklepowemi, czeladzią, uczniami, znajomymi — oglądać nie cud — ale własną pracę.

To nasza powinność, to nam kiedyś Bóg do dobrych uczynków zaliczy.

* * *

Przedewszystkiem musimy przeprosić naszych Czytelników, za pewne nieporozumienie, które w ostatniej chwili zaszło. Jak zapowiadaliśmy w porozumieniu się z komitetem wystawowym, otwarcie wystawy miało się odbyć 1go czerwca. Zaszły jednak nieprzewidziane przeszkody, za które ani my, ani komitet odpowiadać nie możemy. Główną przeszkodą było zapóźne dostarczenie przez firmy turbin i motorów do parowej piekarni i młyna, które to przedmioty zresztą obecnie już są w ruchu. Także i przeciągnięta wystawa prac uczniów rękodzielniczych stanęła na przeszkodzie szybszemu otwarciu wystawy. Za tę zwłokę imieniem Komitetu przepraszamy wszystkich.

* * *

Na innem miejscu podajemy opis otwarcia wystawy i przechadzkę po niej. Pragnąc atoli dać dokładny przebieg prac około wystawy, chcemy więc w krótkim szkicu ten przebieg opisać.

Myśl stworzenia wystawy piekarsko-młynarskiej powstała w czasie pierwszego naszego wiecu w Przemyślu. Miała się ona odbyć w zeszłym roku, ale ze względu na uroczystości grunwaldzkie odłożono ją do bieżącego roku. Pomysł był zupełnie na miejscu — gdyż w zeszłym roku umysły były zbyt rozgorączkowane, — mogliśmy zrobić fiasco. Dwa lata namysłu jednak zrobiły swoje i temu zawdzięczyć należy, że wystawa w tym roku była nie tylko pożądaną, — ale i z korzyścią dla nas.

* * *

Dnia 11 i 12 czerwca obradować będziemy we Lwowie nad naszemi postulatami. Program naszego wiecu znajdziecie niżej. Aby zaś siły nasze zjednoczyć, zespolić, i temsamem powiększyć, postanowiliśmy wiec nasz odbyć wspólnie z młynarzami. Oni w tym czasie będą mieli jeszcze inną uroczystość, t. j. *poświęcenie sztandaru.*

Dnia 11 czerwca: O godzinie 7·30 rano zebranie młynarzy i delegatów w ratuszu.

O godzinie: 8·45 pochód z muzyką z ratusza do katedry rzym.-katolickiej.

O godz. 9·30 Msza św., celebrowana przez JE. Arcybiskupa Dra J. Bilczewskiego.

O godz. 9·50 uroczyste poświęcenie sztandaru przez JE. Arcybiskupa Dra Józefa Bilczewskiego, wbijanie gwoździ przez Rodziców chrzestnych i wręczenie sztandaru chorążemu.

O godz. 10tej pochód na Strzelnicę miejską, gdzie odbędzie się dalsze wbijanie gwoździ i wspólne fotografie.

O godz. 11. bankiet towarzyski w salach Strzelnicy miejskiej.

O godz. 3 po południu pochód na plac wystawowy i gremialne zwiedzanie wystawy piekarsko-młynarskiej.

* * *

Po krótce dodamy przebieg przedwstępnych działalności komitetu. Dnia 28. maja b. r. zebrał się po raz ostatni obszerny komitet. Było to połączoczonem z zamknięciem wystawy prac uczniów rękodzielniczych, która właśnie wtedy we Lwowie się odbywała. Na urządzonym wtedy wiecu przemawiali Pp. Duda, Dr. Łobaczewski, Dr. J. Schönet, Ohly, Dr. Buzek, Ks. Dzierżyński, radca szkolny Ławrowicz i w. i. Dyskusya obracała się około wychowania i prac uczniów. W trakcie dysputy postawił sekretarz Lwowskiej Izby handlowej p. Dr. Łobaczewski wniosek, ażeby świadectwa nauki i uczęszczanie do szkoły stanowiły środek do osiągnięcia dyplomu na czeladnika. — Reasumując uchwały przemówił p. Szirmer, że obok teoryi trzeba także praktyki, gdyż praktyczne wychowanie jest koniecznem, aby osiągnąć rezultat dodatni dla uczniów Uchwalono wkońcu, aby tę sprawę zbadała Izba rękodzielnicza. Następnie odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy prac uczniowskich.

Po tej uroczystości zebrał się dopiero komitet wystawy na obrady. Obecni byli ze Lwowa pp. Szirmer, Tabaczyński, Hess, Czyżyk, Dr. Schönett, Ohly, Starkowski, Inglot, Lauruk, — z Krakowa Bałuk i i Kozłowski, Niewiadomski z Drohobycza i Lubelski z Tarnopola. Rozwinęła się nader burzliwa dyskusya, która skończyła się przyjęciem wniosku Lwowiaków, by ze względu na wielkie trudności w ustawieniu motorów benzynowych w urządzonych na wystawie modelach piekarń i młynów odroczyć otwarcie wysta

wy na dzień 3. czerwca. Przyjęto też program otwarcia wystawy.

Otwarcie wystawy.

Sobotni poranek zajaśniał czerwcową pogodą, ani jedna chmurka nie zaciemniała lasurowego firmamentu. Wczesnym już rankiem dążyły gromadki panów i pań na miejsce wystawy. W pawilonie wystawowym wre gorączkowa praca. Slusarze, maszyniści, dekoratorzy i służba, tudzież komitetowi czynią ostateczne przygotowania.

Publiczność czem raz liczniej się gromadzi. Na krótko przed godziną jedenastą przed południem zjawił się na miejscu c. k. namiestnik Dr. Bobrzyński, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, delegat ministerstwa handlu Dr. Józef Schönett, Rada miasta Lwowa z prezydentem miasta p. Ciuchcińskim na czele, Izba rękodzielnicza z prezesem p. Józefem Szirmerem, dyr. Instytutu przem. z Krakowa p. Till, wszyscy lwowscy piekarze i młynarze. Z Krakowa przybyli starszy cechu p. Leon Bałuk i kolega Jan Kwiatkowski, nadto tak z zachodniej jak i wschodniej części przybyło bardzo wielu kolegów naszych, jak Niewiadomski z Drohobycza, Czech z Jeleśni, grupa piekarzy ze Stryja z kol. Adolfem Reifem i wielu innych. Miejscowa cała prasa wysłała swoich sprawozdawców i fotografów. Punktualnie o godzinie 11. wszedł na trybunę prezes Izby rękodzielniczej kolega p. Józef Szirmer i powitawszy zebranych i podziękowawszy im za tak liczne przybycie; omówił następnie cel wystawy i zaznaczył, że niespodziewał się, by wystawa tak świetnie się udała.

Po jego przemówieniu zabrał głos prezydent p. Ciuchciński i zaznaczywszy, że wystawę bierze pod opiekę miasta przeciął taśmę zamykającą wystawę i oznajmił wszystkim obecnym, iż uważa wystawę za otwartą. Poczem wszyscy goście i licznie zebrana publiczność zwiedzali wystawę. Po zwiedzeniu za poradą Dra Schoenetta obradowano nad programem wiecu.

Wiec piekarzy i młynarzy.

Nieodwołalnie w dniu 11. czerwca, tj. w najbliższą niedzielę odbędzie się wiec piekarzy i młynarzy z całej Polski i Słowiańszczyzny, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru związku młynarzy. Na ten dzień zjadą się wszyscy piekarze i młynarze do Lwowa. Trzeba tak jechać, — aby we Lwowie stanąć najpóźniej o godzinie 7 rano w niedzielę. Stąd najlepiej z dworca tramwajem jechać do kawiarni wiedeńskiej, a dalej pieszo przez plac św. Ducha i ul. Trybunalską do rynku przed ratusz.

Krakowscy piekarze odjadą pociągiem o godzinie 9 wieczór w sobotę.

Wiec odbędzie się w pawilonie powystawowym o godzinie 6. wieczór.

Ze zjazdem połączone jest zwiedzanie miasta i jego muzeów.

Program wiecu.

O godzinie 6. wieczór zebranie na placu powystawowym, powitanie gości.

PORZĄDEK DZIENNY;

I.) Organizacya zawodowa piekarzy. Referent Leon Bałuk.

II.) Organizacja młynarzy. Referent St. Lauruk.

III.) Utworzenie krajowego Związku stowarzyszeń piekarskich. Referent Dr. Józef Schönett.

IV.) Organizacja ekonomiczna przemysłu piekarskiego. Referent Józef Szirmer.

V.) Ochrona przemysłu piekarskiego. Referent Adolf Reif.

VI.) Zawieranie umów na usance budapeszteńskiej giełdy.

VII.) Wnioski i interpelacye.

Wybrano komisyę do przyjęcia rezolucyi wiecu w osobach pp. Thoma, Tabaczyńskiego, Niewiadomskiego, Lauruka, Inglota, Ohlego i Starkla.

Jury. (*

Komisya jurorów zbierze się na wystawie o godzinie 4. po południu 10 b. m. t. j. w sobotę. W skład jury wchodzą pp. Jan Niewiadomski, Józef Szirmer, Fr. Tabaczyński, L. Bałuk, Dr. J. Schönet J. Thom, St. Inglot, Dr. Wąsowicz, Włodzimirski, Dr Rucker, Fr. Ohly, Dr. Łobaczewski, Karol Adam Jul. Starkel.

Przechadzki po wystawie.

Wystawa nasza przedstawia się imponująco. Takiego dzieła nie spodziewaliśmy się. Wszystkie sale i cały pawilon jest prześlicznie dekorowany barwami narodowemi. Na pierwszym planie wielka sala, którą zajęli piekarze lwowscy, dalej grupa stryjska, dalej olbrzymia sala krakowskich piekarzy, w której cech krakowski i cech poznański wystawili także swoje starożytne zabytki.

Zasługują tu na uwagę protokół z posiedzeń krakowskiego cechu od r. 1440, nader cenne dokumenty pergaminowe w liczbie 24, jako nadawane temu cechowi przywileje różnych przez królów polskich w latach od 1442 r. od 1669 r. Tu mieści się 12 olbrzymich kufli cynkowych, zrobionych w różnych latach od 1460 do 1789 r, z których czeladź piekarska piła w swej gospodzie w czasie wyzwolin, dalej piękna srebrna statua, przed którą cech modlitwą rozpoczynał swoje posiedzenia, srebrna pieczęć z r. 1630, dwie puszki z wieku XVIII, do których zbierano t. zw. targowe, i wiele, wiele innych zabytków. Cech poznański zaś wystawił protokół posiedzeń z wieku XIX i sześć listów wyzwolin z roku 1732 do 1812.

Ta część wystawy budzi prawdziwy podziw i zachwyt i jest ustawicznie przepełniona ciekawymi widzami.

A dalej snują się długim szeregiem wystawy prowincyonalnych i zagranicznych wystawców — piekarzy. Więc Stolpe z Poznania, Piński z Piotrkowa (Król. polskie), Moliński z Żywca, Bar z Podgórza, Czech, Jeleśnia, Malczyk z Kleczy, Buresz z Ropczyc Lubelski z Tarnopola, Niewiadomski z Drohobycza, i wielu, wielu innych. Szczegółowy spis wystawców podamy w następnym numerze

Dział „piśmiennictwo piekarsko — młynarskie“ reprezentują różne gazety piekarsko — młynarskie w kilku językach i różne wydawnictwa, kalendarze i t. d. Szkoła dla uczniów piekarskich w Krakowie zajęła również osobne miejsca.

Imponująco przedstawia się dział maszynowy. Firma Werner i Pfleiderer wystawiła tu przeróżne maszyny do miszenia do dzielenia i t. d. Nadto też firma w osobnej sali urządziła cały piec piekarski z całem urządzeniem według najnowszych pomysłów.

Z innych działów galicyjskie fabryki drożdży wystawiły swoje wyroby, Czapka z Koprzywnicy na Morawie łopaty, Hauser i Sobotka z Wiednia przetwory słodowe, Michaletz koszyki, firma Stankiewicz różne wagi, firma p. Kapuściński piękny wóz do rozwożenia pieczywa zrobiony dla p. Tabaczyńskiego i bardzo wiele innych rzeczy.

Wprost okazale przedstawia się dział młynarski. Na pierwszą wzmiankę zasługuje olbrzymie urządzenie młyna przez firmę J. Prokop, który to młyn jest w ruchu pędzony siłą elektryczną. Dalej przeróżne maszyny młynarskie, urządzenia młynów, kamienie młyńskie, walce i t. p. Panowie młynarze wystawili swoje wyroby w słojach w potężnym szeregu.

Dalszy opis wystawy podamy w następnym numerze.

Odezwa.

Do wszystkich piekarzy i młynarzy, i ich rodzin.

Dożyliśmy epokowej chwili, którą ogłaszamy za dzień naszego wielkiego, zawodowego święta. — Tym dniem jest dzień 11. czerwca. W tym dniu zgromadzimy się wszyscy we Lwowie, aby nabrać dalszej odwagi i otuchy na przyszłość. Przybywajcie więc wszyscy w tym dniu z najdalszych zakątków naszej Ojczyzny, przybywajcie z żonami i dziećmi, a gdyby wam obowiązki wasze tego nie pozwalały, więc poszlijcie same wasze żony i dzieci.

Każdy uczestnik powinien sobie przypiąć kokardkę z wypisaną miejscowością.

Do widzenia we Lwowie w dniu 11. czerwca.

Za komitet wystawowy: *Szirmer.*

Za Redakcyę „Gazety Piekarskiej: *Bałuk.*

Za Redakcyę „Gazety młynarskiej“: *Inglot.*

Ze szkoły piekarskiej.

W niedzielę, dnia 28. maja b. r. odbyło się zakończenie roku szkol. w uzupełniającej szkole zawodowej Cechu piekarzy białego pieczywa w Krakowie.

Zakończenie roku szkol. uprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu. Po nabożeństwie ks. Rzymełka, katecheta szkoły wygłosił z ambony dla uczniów nader pouczające kazanie na tle ciężkiej pracy piekarzy i łączeniu jej z wiarą i modlitwą, które było *wieńcem nauki* po całorocznej pracy jego i nauczycieli na niwie oświaty zawodowej.

Na nabożeństwo przybył cechmistrz z członkami wydziału szkolnego, jak i p. p. majstrowie w pokaźnej liczbie.

Po nabożeństwie zgromadzili się uczniowie w szkole przy pl. św. Ducha. Do zebranych przemówił kierownik szkoły, p. Julian Krókowski, zaznaczając, że pomimo słabych podstaw u terminatorów piekarskich nauka postępuje naprzód, co zawdzięczyć należy dozorowi i dbałości wydziału szkolnego, jak również nauczycielom zamiłowanym do pracy i wspierającym dążenia kierownika. Sprawozdanie kierownika szkoły za 3 lata istnienia szkoły wykazuje liczną frekwencyę i dodatnie rezultaty z nauki. W klasie drugiej nie przepadł żaden uczeń. W końcu zwrócił się kierownik do katechety szkoły z podziękowaniem za opiekę nad moralną stroną młodzieży. Wszelka czynność oparta na zasadach religii podnosi nas na wyższy stopień w środowisku innych narodów. Dalszą potrzebę ducha zaspokoić należy *zapałem* do pracy, ustawicznem kształceniem się w swoim kierunku fachowym, a wtedy i usiłowanie władz i szkoły będzie większe. Trzeba żyć z narodem i z nim współpracować, udoskonalić podjętą gałąź przemysłu dla wszystkich i dla siebie. — Zwracając się do młodzieży, która szkołę ukończyła, pragnie dyrektor dla niej korzyści z nauki, którą odczuć powinno *całe społeczeństwo* i czerpać korzyści w przyszłości z plonu nauki.

Radca *Kosobucki* jako delegat Rady miejskiej wyraża zadowolenie z rozwoju szkoły, co stanowi wielką korzyść ze względu na zdrowie i pożytek mieszkańców Krakowa, a i całego kraju, bo stąd rozchodzi się czeladź piekarska wszędzie i tam ma wydać owoce swej pracy. Szkoły zawodowe otwierają bramy do życia i powodzenia. Pamiętajmy, na jak wysokiem stanowisku były cechy w wiekach średnich! Dzięki duchowi czasu wraca dziś poszanowanie dla rzemieślników; dzięki poparciu władz jest możność kształcenia się i udoskonalania,—W końcu podziękował dyrektor szkoły gronu nauczyciel. za sumienną pracę i zachętę młodzieży do pilności.

Cechmistrz piekarzy, p. Leon Bałuk, ocenia wszystko po skutkach, przeglądnąwszy poprzednio prace piśmienne uczniów, i dziękuje przedstawicielom władz za opiekę i poparcie w rozwoju szkoły piekarskiej.

Dr. Bruno Josefert wyraża zadowolenie z pomyślnego rozwoju szkoły i zapewnia o życzliwości i poparciu ze strony izby handlowej i przemysłowej.

P. *Dr. Arnold Boland* zwrócił się do uczniów z życzeniem powodzenia w pracy z której społeczeństwo spodziewa się najpomyślniejszego skutku.

Potem rozdano uczniom świadectwa i nagrody. Ośmiu uczniów najpilniejszych i z najlepszemi świadectwami pojedzie na wystawę piekarsko-młynarską do Lwowa pod nadzorem kierow. szkoły kosztem Cechu piekarzy krakowskich.

Stanęliśmy wyżej; nie ustajmy w pracy dla korzyści przyszłych naszych pokoleń.

Dumanie piekarza.

Stary piekarz fajkę pali,
Wąs na dół zawiesił,
Lata młode sobie chwali,
Kiedy ciasto miesił;
Kiedy młodzi, starzy razem
Wspólnie pracowali,
Gdy po pracy przed obrazem
Bogu dziękowali.
Funty wosku na ołtarze
Składali w ofierze,
Panu Bogu nieśli w darze
Swe skromne pacierze. —
Pamiętajże druhu młody
Pilnuj ojców wiary:
Z pracą zawsze iść w zawody,
Chociaż będziesz stary.

J. H.

---

*) Wystawcy zechcą po kilka sztuk pieczywa do ocenienia na sobotę na rano nadesłać.

Dwa artykuły.

(Dokończenie).

Drugi artykuł zamieszczony w tymże samym numerze, nosi tytuł „cynizm agraryuszy“ i zawiera następujące uwagi:

Prowokacyjna mowa osławionego agitatora austryackich junkrów agrarnych, p. Hohenbluma, wywołała tutaj ogólne oburzenie, które niezawodnie podzieli także ludność innych miast. Panu Hohenblumowi uda się może ożywić nieco dosyć ospały dotychczas ruch przedwyborczy, dostarczył bowiem hasła wyborczego, bardzo aktualnego dla szerokich mas ludności konsumującej: *precz z agrarnemi cłami ochronnemi.*

Obecna drożyzna, która wywołała zmniejszenie konsumcyi mięsa w miastach i zmusiła wiele rodzin urzędniczych, mieszczańskich i robotniczych do największych ograniczeń w wydatkach na coraz droższy chleb, nabiał, mąkę i inne środki spożywcze, miała swoje źródło w cłach agrarnych, wprowadzonych przy zawarciu ostatnich wielkich sraktatów handlowych i w zamknięciu granic dla importu bydła z państw bałkańskich. Niejednokrotnie wskazywano już, że nasi wielcy agraryusze posługują się biednym chłopem tylko jako popularną firmą, że nadużywają sympatyi ludności dla biednych chłopów, aby przedstawić swoją bezwzględną i zachłanną politykę stanową w najkorzystniejszym świetle. W rzeczywistości chłop, zwłaszcza biedniejszy, nietylko żadnych nie odnosi korzyści ze skrajnej polityki agrarnej magnatów ziemskich, ale cierpi z powodu niej równie dotkliwie, jak mieszczanin.

Jest przecież faktem, że nie mamy dosyć zboża, ani bydła, aby własną ludność wyżywić, że zwłaszcza zboże w wielkiej ilości importować musimy. W ubiegłym roku cło z powodu importu zboża było tak znaczne, że uchyliło deficyt zbudżetu — wyniosło bowiem kilkadziesiąt milionów koron. Kto jednak to cło zapłacił? Ludność, zarówno miejska, jak wiejska, w formie droższych cen za chleb i mąkę. Deficyt państwowy usunięto kosztem deficytu w budżetach rodzin urzędniczych i wszystkich warstw średnich i drobnych. Największy zaś zysk mieli wielcy agraryusze, Auerspergi, Schwarzenbergi, Hohenblumy i tp., którzy sprzedawali swoje zboże i bydło po cenach niebywale wysokich. Wobec takiego faktycznego stanu rzeczy p. Reichsritter v. Hohenblum miał odwagę z właściwym sobie cynizmem powiedzieć, że kobiety miejskie narzekają na drożyznę, bo chcą mieć więcej pieniędzy na wielkie kapelusze. P. Hohenblum groził mobilizacyą „kobiet agrarnych“. Nie wiedzieć o jakich myślał kobietach. Chyba nie o kobietach ze swego towarzystwa, które noszą zaiste szersze kapelusze i z większym stroją się przepychem, aniżeli żony urzędników lub kupców. Może więc miał na myśli biedne chłopki. Wtedy zgoda. Niech je p. Hohenblum tylko zmobilizuje, staną one niewątpliwie w jednym szeregu z kobietami miejskiemi w walce przeciw junkrom agrarnym, wyzyskującym zarówno ludność miejską, jak wiejską. — Zmobilizowane „kobiety agrarne“ dowiedzą się wiele ciekawych rzeczy o przyczynach swej niedoli, o których dotychczas nie były uświadomione, a które p. Hohenblumowi nie będą sprawiały przyjemności. — Można tylko wiedzieć, jak wygląda *początek* takiej mobilizacyi, ale nie można przewidzieć jej końca. P. Hohenblum zapewniał, że każdy kij ma dwa końce. Wyborcy miejscy na zgromadzeniach wyborczych powinni mu to przypomnieć.

Rozmaitości.

Poświęcenie sztandaru cechowego cechu piekarzy w Poznaniu odbyło się dnia 30 maja. Bliższą wiadomość podamy w przyszłym numerze.

XII zgromadzenie i walny zjazd członków zjednoczonych związków piekarskich w Niemczech, odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 czerwca w Poznaniu. Program podaliśmy w poprzedniej korespondencyi z Poznania.

W sprawie związku piekarzy. Jak już donosiliśmy uprzednio, statuta związku odesłane zostały do Lwowa. W sprawie tej konferowaliśmy z instruktorem lwowskim p. Drem Józefem Schönettem. Otóż zajdzie w utworzeniu się związku pewna zmiana, mianowicie siedziba związku będzie tylko jedna, tj. we Lwowie, a nie jak początkowo proponowano — we Lwowie i w Krakowie. Lecz działalność jego obejmie cały kraj, a obrady toczyć się będą jeden rok we Lwowie, drugi rok w Krakowie.

Odpowiedź czeladzi na jej paszkwil zamieszczony w „Naprzodzie“, damy w numerach późniejszych. Teraz mamy zbyt mało czasu i miejsca, by się z nią wdawać w polemikę. —

Piekarstwo w teoryi i praktyce. Pierwsze to dzieło w języku polskim, mające służyć do podniesienia przemysłu piekarskiego, zasługuje na szczególniejszą uwagę. Opracowano w niem *wszystko*, co jest niezbędne dla zawodowego piekarza jak i innych osób, które zajmują się wypiekaniem chleba, bułek i ciast świątecznych. Książkę taką witamy z zadowoleniem i życzymy autorom szczęścia do dalszej pracy nad udoskonaleniem zawodu piekarskiego.

Podręcznik niniejszy opracował fachowy, zamiłowany majster piekarski oraz nauczyciel uzupełniającej szkoły zawodowej Cechu piekarskiego w Krakowie Stanisław Długoszewski, przy współudziale nauczyciela tejże szkoły Józefa Horowskiego.

Zaletą podręcznika jest, że zaczęto od zboża i mąki, bo to przecież materyał, który piekarz dobrze znać powinien. I byłoby lepiej, gdyby autorzy byli te rozdziały szerzej rozwinęli.

Rozdziały o kwasie piekarskim, o wyrobie, wypiekaniu chleba i dodatkach do tegoż opracowano nader dobrze. Co ważne, że zdania są jasne, krótkie, zwięzłe treść krótka, pełna.

Autorom rozchodzi się o wpojenie wiadomości co do zboża, mąki, kwasu piekarskiego, sposobu wyrobu pieczywa, jego zewnętrznego wyglądu itd., a cel ich jest, aby podnieść przemysł piekarski o krok naprzód, a publiczności dać pieczywo zdrowe, smaczne i ładne.

Z chęcią przeczyta każdy fachowiec rozdział o białem pieczywie i o bułce tartej.

Na pełne uznanie zasługuje czystość języka polskiego i zaznaczenie przy każdej sposobności, aby unikać wyrażeń wziętych z obcych języków, a wpajać w młode pokolenie piekarskie mową *czysto polską*, wolną od naleciałości z czasów nieszczęśliwej doli narodu.

Jasny i zwięzły styl książki pozwala korzystać tak majstrowi jak i czeladnikowi z wiadomości w nich zawartych, jak również i osobom, które dla własnego użytku chleb wypiekają.

Stan zasiewów. Sprawozdanie węgierskiego ministerstwa rolnictwo konstatuje, że ozimina dobrze przezimowała i że myszy tylko bardzo mało szkodziły. Na ogół stan zasiewów dobry.

Zbiory węgierskie. Ministerstwo rolnictwa ogłosiło ostateczny wynik ostatnich zbiorów z podaniem następujących cyfr: pszenica 46·18, żyto 12·40, jęczmień 11·67, owies 10·26, kukurydza 47·66, kartofle 48·16, wszystko w milionach cetn. metr. Obszar zasiewów wynosił na pszenicę 6·03, na żyto 1·81, na jęczmień 1·90, na owies 1·86, na kukurydzę 4·21, a na kartofle 1·06 milionów morgów katastralnych.

Zbiory światowe. W Europie zebrano pszenicy 568·42, żyta 429 40, jęczmienia 234·28, owsa 398·12, kukurydzy 174·46 milionów cetn. metr. W krajach zamorskich: pszenicy 427·12, żyta 40 53, jęczmienia 126·11, owsa 243·09, kukurydzy 933·04 milionów cetnarów metrycznych.

Wymiał zboża w młynach budapeszteńskich wynosił w roku 1910 co do pszenicy 7.292.221 ctm., w. r. 1909 6,499.466 ctm. zaś w 1908 r. 6,826.637 ctm. W ostatnim pięcioleciu najobfitszym był r. 1906. Wymiał pszenicy wynosił wówczas 8, 130.185 ctm.

Włoski przemysł młynarski ucierpiał w jednej części kraju skutkiem złych zbiorów a w innej spowodował wielki przywóz pszenicy zagranicznej a tem samem wzmogła się produkcya wielkich młynów specyalnie na Riwierze i w miastach portowych.

Sprzedaż mąki wiedeńskiej do Budapesztu. Gazety węgierskie konstatują z ubolewaniem fakt, że w miesiącu ubiegłym młyn Schoellerowski w Wiedniu sprzedał cały ładunek okrętowy mąki pszennej Nr. 5 dla miejskiej fabryki chleba w Budapeszcie i to o całe dwie korony taniej jak wynosiły ceny budapeszteńskie. Młyny wiedeńskie mają podobno być przepełnione mąką. — Transakcye takie są najlepszym dowodem niezdrowych stosunków jakie panują w młynarstwie austryackiem.

Wory papierowe na mąkę. W Niemczech powstała fabryka worów papierowych. Wedle doniesienia tejże fabryki będą wory te praktyczniejsze od worów jutowych, zanieczyszczenia mąki rzadziej się zdarzy i nie będzie oprószenia. Wedle dotychczasowych obliczeń cena wora na 50 kg. mąki wynosić będzie około 15 feników.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.